

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY
SPRAWOM
WIOŚLARSTWA
ŻEGLARSTWA
PŁYWACTWA
TURYSTYKI WODNEJ
JACHTINGU MOTOROWEGO

Sport Wodny

Nie lekceważmy łodzi półwyścigowych!

Słusznym dążeniem każdego sporu jest staranie się o przeniknięcie do jaknajszerszych sfer społeczeństwa, do zdobycia tam dominującego stanowiska, do stania się jednym słowem „sportem ludowym”. Ten zdrowy prąd, zyskujący coraz większe znaczenie po wojnie w dobie przygotowania całego narodu do możliwych wypadków, dążący do odrodzenia społeczeństwa i wychowania go w duchu obywatelskim i wyrobienia w nim tężyzny moralnej i fizycznej powinien stać się nie tylko hasłem dnia dzisiejszego, ale i w długiej przyszłości, dominować w poczynaniach i polityce odpowiedzialnych za ten odcinek życia zbiorowego naszych związków sportowych. Niektóre gałęzie sportu mają pod tym względem zadanie łatwe i nie wymagające prawie żadnych wysiłków, inne, z natury rzeczy, prawdopodobnie nigdy sportem ludowym w pełnym znaczeniu tego słowa stać się nie będą mogły. Stanowisko pośrednie zajmuje dotychczas sport wioślarski.

O ile sport wodny wogóle, a szczególnie turystyka wodna, dzięki rozpowszechnieniu się kajaków, zyskują coraz to nowe i coraz to liczniejsze rzesze entuzjastycznych zwolenników, rekrutujących się z najszerszych sfer społeczeństwa, o tyle sport typowo wioślarski niewiele na tem polu dotychczas zrobił. Wprawdzie znacznie wzrosła i stale wzrasta liczba towarzystw wioślarskich w Polsce, wprawdzie w ostatnich latach powstało i zapewne jeszcze powstanie kilka klubów wyłącznie robotniczych, organizują się sekcje wioślarskie różnych związków zawodowych, funkcjonariuszy państwowych i samorządowych, ale wszystko to nie wyczerpuje jeszcze w pełni naszego zadania, jakim powinno być uczynienie ze sportu wioślarskiego sportu ludowego.

Pewną przyczyną takiego stanu rzeczy jest zbyt nie przedstawienie kierowników naszego sportu na łódź typowo wyścigową. Nasze Mistrzostwa Polski i t. zw. biegi główne



Rozpoczęcie sezonu wioślarskiego w Warszawie.. W drodze na nabożeństwo.

mogą odbywać się wyłącznie na łodziach wyścigowych, natomiast regulaminu sportowego i tabeli punktacyjnej wyraźnie forytuje łódź wyścigową, spychając łódź półwyścigową do roli drugorzędnej. A jednak łódź półwyścigowa, jeżeli chodzi o kwestię zaprawy wioślarskiej i wyrobienia wioślarzy ma te same walory, co i łódź wyścigowa. Ani technika wioślarska, ani korzystny wpływ wiosłowania na organizm ludzki nie są wcale inne lub mniejsze na łodzi półwyścigowej, niż na łodzi wyścigowej, natomiast wartości tej ostatniej, jeżeli chodzi o uczynienie sportu wioślarskiego sportem ludowym są bez porównania mniejsze.

Wprawdzie cena nabycia łodzi wyścigowej nie jest większa od ceny łodzi półwyścigowej, ale zato warunki utrzymania są bez porównania cięższe. Najlepsza i najsolidniej wykonana łódź wyścigowa nie wytrzyma wiele dłużej, niż cztery do pięciu sezonów i to przy najbardziej troskliwej pielęgnacji. Po tym czasie wiązania łodzi rozluźniają się, łódź traci swą sztywność, a z nią i znaczną część swych walorów wyścigowych. Każdy transport na regaty, nieomal każdy wyjazd na wodę powoduje konieczność mniej lub więcej kosztownej naprawy, nie mówiąc już o kosztach konserwacji i kłopotach przy przechowywaniu i transporcie łodzi wyścigowych. Przyznać musimy, że ta arystokracja sportu wioślarskiego nigdy nie będzie w stanie spopularyzować sportu wioślarskiego i zawsze pozostanie pupilką tylko większych i zasobniejszych klubów wioślarskich, rozporządzających przytem odpowiednią i kosztowną siedzibą i wykwalifikowanym personelem.

W przeciwieństwie do łodzi wyścigowej łódź półwyścigowa, jeżeli tylko nie jest zbyt po macoszemu traktowana ma prawie nieograniczony wiek życia (trzydzieści lat i więcej) nie wymaga większych kosztów remontu ani konserwacji i z tego powodu jest zupełnie dostępnym sprzętem wioślarskim nawet dla małych i nie zasobnych zrzeszeń wioślarskich, a szczególnie dla młodzieży.

Turystyki wodnej, tej najbardziej popularyzującej sport wioślarski gałęzi, łódź wyścigowa nie znosi, nawet na najbliższą odległość, pozbawia wioślarzy rozkoszy campingu i możliwości wyjścia na brzeg i rozprostowania członków po uciążliwej pracy na wiosle, co jest zupełnie możliwe na łodzi półwyścigowej przy zachowaniu pewnych środków

ostrożności i umiejętnym traktowaniu. Dlatego też obecnie, kiedy nasz sport wioślarski w Polsce osiągnął wysoką markę na łodzi wyścigowej, trzeba obejrzeć się i próbować wysunąć bardziej na front łódź półwyścigową, przez okazywanie jej mniej lekceważenia.

Sposobami do osiągnięcia tego celu byłoby organizowanie regat długodystansowych na łodziach półwyścigowych, położenie większej wagi na biegi na łodziach półwyścigowych na regatach związkowych, szczególnie w pierwszym dniu regat, fundowanie lepszych i bardziej wyróżniających się nagród za biegi na łodziach półwyścigowych na regatach miejscowych, a głównie propaganda sportu wioślarskiego wśród młodzieży i kobiet i walka z niezyczliwym stosunkiem władz szkolnych do sportu wioślarskiego.

Pozatem nie zapominajmy, że posiadamy oparcie na morzu w naszym porcie w Gdyni, gdzie stworzenie ośrodka wioślarskiego jest koniecznością, a gdzie sport wioślarski tylko na łodziach półwyścigowych uprawiać możemy.

Przyjrzyjmy się naszym sąsiadom z zachodu, gdzie szczególnie w ostatnich latach sport wioślarski dokonał olbrzymiego kroku naprzód, a stało się to głównie, dzięki łodzi półwyścigowej.

Na święcie otwarcia sezonu w Niemczech w dn. 15 kwietnia już nie setki, a tysiące łodzi półwyścigowych wyjechały na wodę wszędzie, gdzie tylko istnieje jakakolwiek rzeka, rzeczka lub jezioro. W drugiej połowie sezonu odbywają się regaty za regatami na łodziach półwyścigowych, szczególnie w klubach i sekcjach młodzieży i kobiet.

We Francji i w Belgii na najpoważniejszych regatach biegi na łodziach półwyścigowych zajmują poczesne miejsce, na łodziach też półwyścigowych (yoles de mer) rozgrywane są w Związku Francuskim i w związkach okręgowych Mistrzostwa Francji i okręgów. To też zarówno we Francji jak i w Niemczech sport wioślarski staje się sportem ludowym i do tego celu usilnie dążą kierownictwa Związków Wioślarskich tych krajów.

Do tego samego wielkiego celu musi dążyć i Polski Związek Towarzystw Wioślarskich.

Jerzy Bojańczyk

Niemcy wracają do FISA.

Dzień 6 maja b. r. jest dla Międzynarodowej Federacji Wioślarskiej przełomowym. W dniu tym bowiem we Frankfurcie nad Menem odbyła się konferencja między przedstawicielami Federacji prezesem Fioronim i sekretarzem Müllergem, a prezesem, czyli t. zw. Führerem niemieckiego związku wioślarskiego Paulim, na której ustalono warunki przyjęcia Niemiec do Federacji.

Przypomnieć należy, iż Niemcy należały do Federacji w r. 1913, w którym zdobyły Cup Glandez na skutek wygrania biegu jedynek przez Grafa (Heilderberger R. C.) oraz ósemek przez świetną osadę Mainzer R. V. W r. 1914 Niemcy automatycznie przestały być członkiem Federacji. Po wojnie początkowo sytuacja była bardzo zaogniona. Z jednej strony kraje koalicyjne były jeszcze ciągle zaciekrzowane odnośnie do Niemiec, ci zaś znowu stanowili, iż dopóki żołnierze koalicyjni okupują ziemie niemieckie (Zagłębie Saary) dopóty wszelki kontakt z powyższymi państwami jest niemożliwy. Tak więc przez długi czas nie było spotkań niemiecko-angielskich, belgijskich, czy francuskich.

Nie należy sądzić, iż w tym czasie Niemcy próżnowały. Sprowadzono angielskich trenerów, wychowywano nowy

narybek, doprowadzono wreszcie do tego, że Niemcy nie tylko, iż wróciły do swego dawnego poziomu, lecz także wysunęły się na czoło krajów wioślarskich. Uspokojenie przynosi r. 1928, w którym Niemcy biorą udział w regatach olimpijskich w Amsterdamie, zdobywając mistrzostwo dwójek bez sternika. Równocześnie osady niemieckie startują w Holandji, Danji, Szwajcarii i nawet we Włoszech, a nawet od r. 1931 także i w Anglii. W r. 1932 w Los Angeles Niemcy wygrywają olimpijski bieg czwórek ze sternikiem.

Na terenie regat królewskich w Henley Niemcy zdobywają sobie dobre imię. Osady czwórek i ósemek dochodzą do finałów i walczą na równi z osadami angielskimi. Największymi jednak sukcesami wykazać się mogą skifści niemieccy, z których dr. Herbert Buhtz wygrywa w r. 1932 nieoficjalne mistrzostwo świata zdobywając słynne Diamonds Sculls. Praca wszczepiła szczytowym wynikiem. Związek wioślarski jest najlepiej zorganizowanym związkiem sportowym Rzeszy i odgrywa poważną rolę w życiu sportowym swego państwa.

Wyglądają się również stosunki międzynarodowe. Ze strony Federacji, a zwłaszcza delegatów szwajcarskich wysuwa się wielokrotnie dezyderat, aby Niemcy wróciły do